

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kulaś Jan Pałka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedzieli i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Reis 588  
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil  
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000  
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$000  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000  
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia wklepach pp. Domańskiego, Kryzanowickiego, R. Piekarza — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto).

## „DZIEŃ POLSKI” W PORTO ALEGRE Riograndeńska prasa o uroczystościach polskich

Blisko rok temu, imię polskie było na ustach całej ludności kurytybskiej; było to z okazji wspaniałych występów polskich w czasie uroczystości parafialskich w grudniu zeszłego roku.

Kilka dni temu, imię polskie znów stało się głośne i entuzjastycznie powtarzane wśród mieszkańców Porto Alegre, stolicy Stanu Rio Grande do Sul; a okazją ku temu był wspaniały zorganizowany przez tamtejszą Polonię obchód ku uczczeniu 14-tej rocznicy odzyskania niepodległości Polski.

Już od kilku tygodni dochodziły do Kurytyby — stolicy wychodźstwa — odgłosy, że nasi rodacy z Porto Alegre przygotowują niezwykle obchód. Jak by na potwierdzenie wieści, wyszliśmy o wyjeździe do Porto Alegre p. T. Morozowicza, teatralnego instruktora CZP, którego obecność w imprezach artystycznych zawsze wróży powodzenie.

Tuż przed datą obchodu udał się do Porto Alegre p. Gen. Konsul Dr. R. Staniewicz wraz ze swą Małżonką, nadając swą obecnością, uroczystości narodowej więcej jeszcze charakter reprezentacyjny.

Przyjazd p. Gen. Konsula do stolicy Stanu Rio Grande do Sul dał prasie porto-alegreńskiej okazję do obszerniejszego poruszenia na szpaltach swych pism spraw polskich.

Dziennik „Correio do Povo” (10. XI. 32); „Jornal da Manhã” (10. XI. 21); „Jornal da Noite” (10. XI. 32) zamieściły obszernie wywiady udzielone korespondentem tych pism, przez p. Gen. Konsula o sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych obecnej Polski, oraz podały podobizny p. Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego, p. Ministra Dr. Grabowskiego i p. Gen. Konsula Dr. R. Staniewicza.

Na kilka dni przed obchodem 11-go listopada w prasie portoalegreńskiej ukazywały się częste wzmianki zapowiadające obszerny program uroczystości.

I rzeczywiście Kolonia riograndeńska nie zawiodła; wystąpiła godnie, zdobywając sobie podziw i uznanie.

Przytaczając pochlebne słowa o występach Kolonii Portoalegreńskiej opieramy się nie tyle na ustnych relacjach uczestników, rodaków, lecz obywateli, cych, prasy riograndeńskiej, którą śledziliśmy w tym celu.

Mamy pod ręką dzienniki: „Jornal da Manhã”, „Correio do Povo”, „A Federação”, „Jornal da Noite”, „Neue Deutsche

Zeitung” i „Deutsches Volkssblatt”.

Przytaczamy wyjątek z dziennika portoalegreńskiego „Jornal da Manhã”, który nazajutrz (12. XI) po uroczystości pod tytułem „Minęło, wczoraj, 14-lecie Niepodległości Polski; z wielką okazałością odbyły się wczoraj uroczystości ku czci tej wielkopomnej rocznicy...” tak pisze:

„Może żaden naród nie obchodzi tak uroczystości rocznicy swej niepodległości, jak to czyni naród polski.

Może w oczach tych, którzy nie znają psychologii ludu polskiego, ten zapal wyda się nadmiernym, nieumiarkowanym a nawet może nieusprawiedliwionym, lecz ten, kto zna lud polski będzie umiał usprawiedliwić go najzupełniej. Usprawiedliwienie to jest proste a obserne.

Naród, który miał nieśc...

soie utracić swoją wolność, umie kochać ją całą duszą, gdy ją z powrotem odzyska.

To jest faktem. Naród polski, który zawsze gorąco kochał swoją Ojczyznę, kocha ją jeszcze więcej, gdy po przeszło wiekowej niewoli znów ją odzyskał.

Znaczenie wielkopomnej rocznicy dla Polski, staje się zrozumiałe, kiedy przypominamy sobie pokrótce jej historię polityczną. (Następuje długi artykuł, który podaje szkie ważniejszych wydarzeń z historii polskiej).

### MSZA ŚW. DZIEKOCZYNNA W KATEDRZE.

O godz. 10 tej rano w Katedrze Metropolitalnej, Ks. prałat Jan Maria Balen odprawił uroczystą Mszę św. dziękczynną. Obszerna nawa Katedry była szczelnie wypełniona wiernymi.

Na przedzie zajął miejsce p. Dr. R. Staniewicz, Gen. Konsul R. P. i przedstawiciele: Interwentora Federalnego, sekretarza Robót Publicznych i głównego dyrektora Skarbu. (Dokończenie na stronie drugiej) Ks. Jan Pałka.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

### Koleje w Gdańsku przyjmują tylko pieniądze polski

Minister kolei polskich wydał dekret, zarządzający, aby na wszystkich liniach kolejowych zarówno Rzeczypospolitej Polski jak i Wolnego Miasta Gdańska, opłaty za przejazd czy przewóz pobierane były wyłącznie tylko w złotych polskich z całkowitem pominięciem gdańskich guldenów.

Półrocznik „Gazeta Polska” omawiając ten dekret, podkreśla sprawiedliwość tego zarządzenia, gdyż pobieranie opłat w innej także monnaie aniżeli złoty polski, ogromnie utrudniałoby i komplikowało manipulację obrotową. Zresztą Polska nie jest zobowiązana pod żadnym względem do czynienia Gdańskowi tak kosztownych ustępstw i to tem bardziej, że tendencje międzynarodowych traktatów idą w kierunku ekonomicznej unifikacji Gdańska jako Wolnego Miasta z Polską a jeden pieniądź jest niejako pierwszym krokiem w kierunku tej unifikacji. Poza tem rząd polski zawsze lojalnie postępował wobec Gdańska, gdy tymczasem Wolne Miasto nie tylko się Polsce nie odzwajemniało, ale robiło wszystko, co było w jego mocy, aby do zgodnego a korzystnego dla obu stron współżycia nie dopuścić.

### DWAJ POLACY BOHATERAMI MORZA

Kilka lat temu, świat cały był poruszony czynem śmiałego żeglarza francuskiego Alain Gerbault, który objechał świat na małej łodzi żaglowej.

Obecnie gazety francuskie donoszą, pod tytułem: „Rywale Alain'a Gerbault”, o bohaterskiej wyprawie morskiej dwóch młodych Polaków.

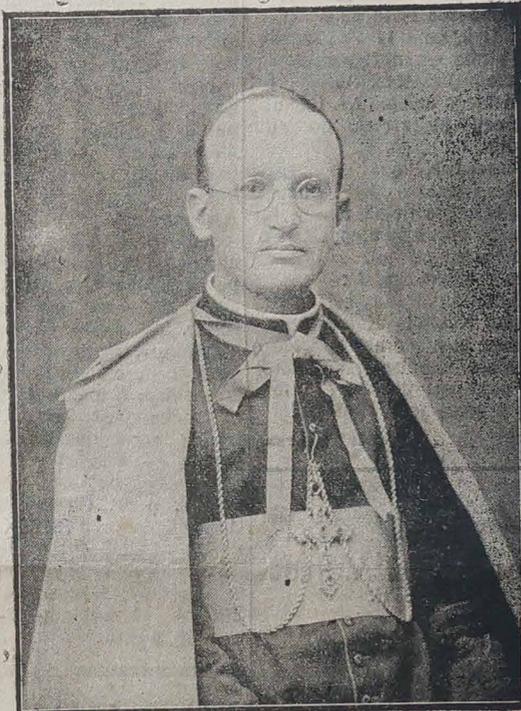
20-letni ci żeglarze, pp. Władysław Wajner i Rudolf Kornowski, wyruszyli w sierpniu z Gdyni,

### Amnestja w Polsce

Warszawy, donoszą, że Dziennik Urzędowy opublikował dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczący amnestji, wydanej w związku z przyjęciem nowego Kodeksu Karnego. Amnestją objęci są wszyscy, skazani na

karę pieniężną lub więzienie do sześciu miesięcy, z wyjątkiem fałszerzy pieniędzy, występków przeciw prawom wojskowym i aktów, mających charakter zdrady państwa.

## JAK KOLONJA POLSKA przyjmuje swego Pasterza



J. E. Ks. Biskup Antoni Mazzarotto, Ordynariusz diecezji Ponta Grossa.

— Ksiądz Biskup przyjeździe! — gruchnęła wieść po całej kolonii Vera Guarani.

Niezwykle to wydarzenie, bo jak kolonia, kolonią i to od samego początku t.j. 1918 roku nigdy nie miała takiego zaszczytu, jaki obecnie jej się zapowiadał.

Cała kolonia jakby odżyła; pełno narad, konferencji, prób, ćwiczeń, zwoływań się, bo to i trzeba będzie bramy triumfalne postawić, banderję przysposobić, mowy powitalne przygotować, deklamować się nauczyć i wiele innych rzeczy obmyśleć, ażeby takiego Dostojnika jaknajwspanialej przyjąć, bo to „nasz Arcypasterz”.

— Dzisiaj o godzinie 3-ciej wszyscy pod bramą triumfalną! — brzmi ostatni rozkaz; było to dnia 13-go października b. r.

Jakoż, w koło bramy coraz więcej zbiera się ludzi, wkrótce przybywają „Junacy” na dziesiątki koniach, z nimi pędzą jeźdźcy Brazylijanie. Sformowała się banderja i cwałem ruszyła na swój wysunięty posterunek, oddalony o dwa kilometry; tam będą oczekiwali Dostojnego Gościa.

U bramy triumfalnej zbiera się morze głów, będzie to tysiąca ludzi. Wszyscy z nateżeniem oczekują sygnału straży wywiadowczej.

Na przedzie stoją z powagą członkowie komitetu przyjęcia: mówca p. inżynier Józef Pawłowski i reprezentanci Kolonii pp. Bronisław Wroński, Franciszek

Brzeziński, pisarz Jan Łopaciński, Francisco Scaramella, Józef Cholewicz, Józef Zawadzki, Władysław Brzeziński, Jan Klimak, Gwidon Renisz i wielu innych poważanych i znacznych synów Kolonii Polskiej; są także liczni Brazylijanie.

— Jedzie! Jedzie! — wyrwa się zmieszany głos z tłumu.

Wszystkie twarze zwrócone w jedną stronę, skąd nadszedł sygnał.

Zakurzone auto staje tuż przed bramą triumfalną; wysiada z niego Dostojnik Kościoła, o łagodnej, mądrej, nieco zmęczonej, ascetycznej twarzy.

Ks. Biskupowi towarzyszą: proboszcz i wikary z Rio Claro Ks. St. Piasecki i Ks. J. Łopaciński, którzy obsługują Vera Guarany. Są także sąsiedzi: Ks. J. Zygmunt z Agua Branca, Ks. P. Warkocz z Itali, Ks. St. Porzycki z S. Matheusza i jeszcze kilku, których nazwisk nie pomnę.

Zaczyna się powitanie: w imieniu Kolonii Polskiej wita Pasterza p. inżynier Józef Pawłowski; mówi mocno, dobitnie, z przejęciem i serdecznością; wita Jego Ekscelencję, dziękuje za odwiedzin Kolonii, zapewnia Dostojnego Pasterza o przywiązaniu członków Kolonii do Wiaryświętej i jej Kapłanów, wspomina z wdzięcznością o dekrete Szeffa Rządu Dr. Getulio Vargasa, który pozwala uczyć religii w szkołach publicznych, co niewątpliwie wpłynie na odrodzenie moralne społeczeństwa, wreszcie na za-

Na marginesie

DO PANA REDAKTORA ODPOWIEDZIALNEGO GAZETY POLSKIEJ W KURYTYBIE

W 44 numerze »Gazety Polskiej« umieścił P. Redaktor wezwanie do mnie i do Szan. Redaktora »Lud«...

Ks. Jan Pałka

Paraná PRZEWOZNIK UTONAŁ W IGUASIE

Dnia 18-go b. m. we Florianopolis przewoźnik p. João Eduardo Teixeira przewożąc promem ludzi przez rzekę Iguaçu...

Wszelka pomoc i ratunek okazały się daremne: fale porwały nieszczęśliwego.

Dopiero po trzech dniach znaleziono zwłoki Teixeira mocno zdeformowane.

Z Rio Claro

W Rio Claro zmarła Magdalena Szymańska, 64 lat licząca, zamieszkała na kolonji ricklarzeńskiej od wielu lat.

KURYTYBA

KŁÓTNIA Z NARZECZONĄ, POWODEM SAMOBÓJSTWA

Niejaki Andrzej Sokolowski, lat 22, kawaler, policjant stanowy z Araucaria urządził w Kurytybie w domu ojca swej narzeczonej Marii Batreńskiej...

Wyszedłszy po balu na ulicę, wyciągnął rewolwer i strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie, powyżej serca.

Samobójca ciężko ranny zdołał się na ostatni wysiłek, podniósł i zaczął do domu swego szwagra Jana Steckiego...

P. Stecki natychmiast powiadomił o wypadku policję, która przewiozła Sokolowskiego do szpitala Santa Casa.

ZWYCIĘSTWO JUNAKA

W dniu 16. listopada 1932 r. w szczylnie wypełnionej sali Towarzystwa niemieckiego »Teuto« został rozegrany mecz koszykówki między drużyną Junaka Nr. 1, a Atletico paranaense.

Mecz zakończył się zwycięstwem Junaka w stosunku 24 na 27.

Junacy grali w składzie: Dobrzański, Piekarz, Majchrowicz, Zubiński, Mizerkowski i Kossobudzki.

Dr. Sylvino P. de Araujo VORONOFF wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocalona. Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjskiej wyuział lekarstwo FLUXO SEDATINA

Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zażyciu lekarstwa Fluxo Sedatina doznała w przeciągu dwóch godzin ulgę: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom.

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się porady przysyłając znaczki na list.

RIO — Rua Alfandega 105.

ZAPOMINALSOY.

Tam do licha! — powiada szczer do pasażera. — Zapomniałem założyć licznik teraz nie wiem, ile kilometrów ujechaliśmy?

Nie szkodzi, i tak zapomnieliem pieniądze — odpowiada pasażer.

KOMUNIKAT KOMITETU

sprowadzenia zwłok ś. p. Tadeusza Chrostowskiego

Dnia 17 listopada 1933 r. w lokalu C.Z.P. odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Sprowadzenia Zwłok ś. p. Tadeusza Chrostowskiego.

Następujący delegaci reprezentowali poszczególne Towarzystwa w Kurytybie: C. Z. P. p. Szuber; Związek Polski — p. Lachowski; Szkoła Ludowa — p. J. Furmaniak; Sarmacja — p. Śliwiński; Junak — p. Rudnicki; Wydział Oświatowy — p. Falarz; Zrzeszenie Nauczycieli — p. Jeziorowski; »Kościuszko«; Zw. »Oświata« — p. Pogorzelski; Kultura — p. Hessel; Związek Amatorów — p. Kolegium Sienkiewicza — p. Falarz; Kółko Stud. Bursy XX. Misjon. — p. Firakowski; Koło Młodych Polek — Parafia; — Zw. b. Wojskowych — p. Laskowski; Junak N. 1. — p. Grzybowski.

Po zagajeniu posiedzenia przez p. Jeziorowskiego, wybrano na przewodniczącego — p. wice-konsula T. Cybulskiego, który w podniosłym swym przemówieniu obrazował życie ś. p. T. Chrostowskiego. Przemówienie to podajemy w streszczeniu:

Nauka jest potęgą, dźwignią kultury i cywilizacji. Przez nią narody i państwa wznoszą się na wyższe szczeble. Ludzie nauki; ludzie wielcy, poświęcają niejednokrotnie i życie własne. A pamięć o nich, narody pielęgnują przy każdej sposobności starając się przypomnieć i uwypuklić zasługi swych ludzi nauki.

Praca dla nauki jest romantyzmem. My Polacy wiemy co to romantyzm. On to podtrzymywał naszego ducha w niewoli, w okresie walk o niepodległość. On nam odbudował wolność. W historii nauki spotykamy wielu uczonych — romantyków. Do takich należy bezwzględnie zaliczyć ś. p. T. Chrostowskiego. Urodzony w roku 1878. Kształcił się na Wydziale Fizyko — Matemat. Zamieszany w walki społeczne zmuszony jest przerwać naukę. Ześlany na Sybir, po 3-letnim pobycie powraca do Polski, w

Polsce kontynuuje studia, marząc o dalekich podzwrotnikowych podróżach. Po raz drugi przerywa studia i udaje się do Parany. (1910 r.) W roku 1911 powraca do Polski i organizuje ekspedycję naukową. W roku 1913 widzimy Go znowu w Paranie na cele ekspedycji. Wybuch wojny światowej przerywa zamierzone plany. Powraca do Europy i jako oficer rez. armji rosyjskiej bierze udział w wojnie. W czasie rewolucji w Petersburgu nie przestaje pracować. Studjuje w Akademii Umiejętności, w dziale piasków. Podozas drugiej rewolucji (1918) w Petersburgu walczy przy boku Polaków. W roku 1920 wstępuje do wojska polskiego i walczy na froncie. Po ukończonej wojnie, wraz z Jaczewskim udaje się do Parany aby zorganizować ekspedycję naukową. Po długich przygotowywaniach ekspedycja bardzo skromnie zaopatrzona, udaje się z biegiem rzeki Ivaży, w strony nieznanne. Tam zachorował na malarję. Ekspedycja dociera jednak do rzeki Parany, aby dotrzeć do Foz Iguaçu, gdzie ś. p. T. Chrostowski zmarł; składa swoje młode życie na ołtarz polskiej nauki. Był On prawdziwym bojownikiem o wiedzę.

Po przemówieniach pp. Szubera, Jeziorowskiego, Lecha, Komitet wybrał Prezydium Komitetu w następującym składzie: Prezes — Wice Konsul T. Cybulski, Wice Prezes — p. Falarz, 1 Skarbnik p. Szuber, 2 Skarbnik p. Furmaniak.

Sekretarz p. Paszkowski, 2 Sekretarz p. M. Hessel.

Na honorowych prezesów, postanowiono poprosić P. Ministra dr. T. Grabowskiego i P. Gen. Konsula dr. R. Staniewicza.

Równocześnie Komitet uchwałił: 1) Sprowadzić zwłoki ś. p. T. Chrostowskiego do Kurytyby na dzień 4 kwietnia 1933 r. jako w dziesiątą rocznicę zgonu. 2) Przeprowadzić zbiórkę potrzebnych funduszy na ten cel.

„Dzień Polski” w Porto Alegre

(Dokończenie ze strony pierwszej)

PRZYJĘCIE

Po południu w »Grande Hotel« p. Gen. Konsul Staniewicz wydał przyjęcie na którym byli obecni wyżsi urzędnicy, miejscowi, ciał konsularne i liczni przedstawiciele z Kolonji Polskiej.

KONCERT W AUDYTORJUM »ARAUJO VIANNA«

Wieczorem w Auditorjum »Araujo Vianna« orkiestra miejska wykonała szereg utworów autorów polskich i brazylijskich: wspaniałej muzyce przystępowała się i podziwiała licznie zebrana publiczność.

WIECZÓR POLSKI.

Najważniejszą częścią uroczystości miały być występy artystyczne Kolonji Polskiej.

Wspaniałe wykonane programy, ozdobione portretami prezydentów Polski i Brazylii prezydenta Mościckiego i Getulio Vargasa, Marszałka Piłsudskiego, Min. Dr. T. S. Grabowskiego Pełnomocnego Ministra R. P. w Brazylii, Interwentora Federalnego Stanu Rio Grande do Sul, Gen. José Antonio Flores da Cunha Gen. Konsula R. P. Dr. R. Staniewicza i autora wystawionej sztuki, Adama Mickiewicza — zapowiadały obfite i bogate numery występów.

Akademja rozpoczęła się odgryciem hymnów: Polskiego i brazylijskiego. Inauguracyjne przemówienie wygłosił p. Gen. Konsul Dr. Staniewicz; w imieniu Kolonji polskiej przemawiał

wiał Dr. Al. Kochański, prezes komitetu organizacyjnego.

Następnie zespół amatorów sceny z udziałem p. T. Morozowicza odegrał świetnie III część »Dziadów« A. Mickiewicza.

Na drugą część programu złożyły się: występy chóru polskiego »St. Moniuszki«, który pod batutą p. prof. W. Mazurka wykonał trzy utwory »Góralu!« »Jak to na wojence ładnie!« i »Orly«; melodeklamacja p. t. Morozowicza; Nokturn Chopena z towarzyszeniem orkiestry, a »Brygada« z udziałem chóru; taniec »Gavotte« wykonany przez uczennice; znany pianista prof. Roman Fosatti odegrał kilka utworów Chopena.

Na zakończenie 5 par w strojach krakowskich odtańczyło zamaszystego mazura.

Bardzo pochlebna wzmianka o występach artystycznych, prócz pism brazylijskich, zamieścił niemiecki »Neue Deutsche Zeitung« (z 14. XI 32) podkreślając z wiaszcza wysoki artystyzm kierownika artystycznego p. Morozowicza jak i zdolności artystyczne innych aktorów.

Wielkie uznanie zdobył sobie także chór polski, o którym reporter »Neue Deutsche Zeitung« powiada że jest bardzo dobrze postawiony. Wzyskiem naturalnie spodobały się taniec »Mazur«.

Portoalegreńska uroczystość

kończenie wznosi okrzyk na cześć Brazylii, jej obecnych władarzy i Dostojnego Pasterza.

Były jeszcze i inne mowy; a następnie w uroczystej procesji wprowadzono Ks. Biskupa do kościoła.

Pomodliwszy się krótko przed ołtarzem Ks. Biskup przemówił do zgromadzonych; mówił zaś tak pięknie i serdecznie, że nawet »nie dowiarków« rozczulił, a być może niejednego nawrócił.

Po kazaniu, Ks. Biskup udzielił swego błogosławieństwa ludowi, poczem Jego Eksceleńcję odprowadzono w gościny dom p. Cholewicz, gdzie Ks. Prob. Piasecki przedstawił Ks. Biskupowi mówcę p. inż. J. Pawłowskiego i p. W. Wierzyńskiego; resztę odczytano na dzień następny, ponieważ Ks. Biskup czuł się zmęczony podróżą, a zapewne i głosem kazań, których w tym samym dniu wygłosił aż 5.

Na kolonji Vera Guarani gościł Ks. Biskup cztery dni, biorąc udział w nabożeństwach, kazania i zaznajamiając się z duchowemi potrzebami Kolonji.

Prędko zeszyły te dni. W poniedziałek, dnia 17 go października zrana wierni żegnali odjeżdżającego Pasterza. Auto p. Br. Wrońskiego ułożyło Ks. Biskupa Antoniego Mazzarotto do Paulo Frontim.

I wszędzie, kędy przejeżdżał Pasterz, piękne domki i ubogie chaty były odświętnie ubrane, lud klęczący prosił o błogosławieństwo i zda się każde drzewo, każda roślina wołała:

Wielka i potężna jest władza moralna Kościoła Katolickiego i nie masz siły, któraby tę władzę zachwiała, któraby przywiązanie ludu polskiego do wiary katolickiej z serca jego wydarła!

Mikołaj Florcz.

Z Brazylii

PROJEKT KOŁOSALNEGO MOSTU.

Z Rio de Janeiro donoszą, że powstała myśl budowy ogromnego mostu, któryby połączył Rio z Niotheroy. Kosztorys kolosalnego mostu wynosi 200.000 kontów rejsów. Projekt ten znajduje już poparcie u wszystkich ministrów prócz marynarki.

Do wstępnych prac budowy zajęto 6.000 robotników.

STAN BAHIA CHCE ZACIĄGNAĆ POŻYCZKĘ.

Stan Bahia czyni kroki ażeby z Banco do Brasil otrzymać 10.000 kontów rejsów na przeprowadzenie niezbędnych robót publicznych.

—Gwarancji na pożyczkę ma udzielić rząd federalny.

EKSSPORT KAKAO ROSNIE.

W ciągu 8 miesięcy obecnego roku Brazylija wyeksportowała 41.796 ton kakao w wartości 48.807 kontów rejsów. W 1928 Brazylija wyeksportowała kakao 35.511 ton; w 1928 roku za 1 tonę kakao płacono 2.244\$, dziś zaś tylko 1.168\$000.

WYBORY.

Dzienniki brazylijskie donoszą, że ludność naogół mało interesuje się wyborami. Kwalityfikowanie się na listę wyborców idzie bardzo powoli.

MATARAZO NAJBOGATSZYMCZŁOWIEKIEM W BRAZYLII I WŁOSZECH.

Włoska prasa twierdzi, że słynny milioner Matarazzo uchodzi za najbogatszego człowieka nietylko w Brazylii lecz także i w całym Włoszech.

Przedsiębiorcy i Kupcy oglądajcie się w »LUDZIE«.

Proszę Pana zdać sobie sprawę z tego, że wzywając do stawienia się mogą urzędy np. sąd, prokurator, komisarz i t. d., osoby prywatne swych podwładnych t. j. od siebie zależnych. A więc objaśniam Panu w sposób grzeczny, że wzywając do siebie może Pan Redaktor obłopa, który zamiata pokoje w redakcji, mechanika, który dozoruje maszyny, sezerkę, płatnych współpracowników swego pióra a więc także i »redaktora« nieodpowiedzialnego p. J. Chorońskiego, kawalera de Saxe.

Niech więc Pan Redaktor nieśmieja się nadal, i jako naprawdę odpowiedzialny redaktor zaprzestanie podobnych występów naiwnych, a w założeniu swym wysocy niewłaściwych, dyktowanych przez człowieka nieodpowiedzialnego, i przestanie być parawanem, materacem czy też naczytaniem do użytku człowieka niepozytalnego lub nieuczciwego.

Dowód, to dokument pisany ręcznie lub na maszynie i podpisany przez autora i zakwalifikowany do druku przez redaktora, który składa na rekopisie także swój podpis, jako autor lub redaktor.

Pozatem proszę Pana Redaktora, aby sobie przynajmniej jeszcze raz dobrze powoli i uważnie przeczytał, jakie Panu piękne świadectwo wystawił p. Choroński, proszę także niech Pan spokojnie rozważy, stanowisko jakie zajmuje Pan w »Gazecie Polskiej«.

Na zakończenie powołuję się na list z dnia 30-go października pisany do mnie przez wydawcę »Gazety Polskiej«, z którego to listu wynika jasno, że wszystko, co umieścił w 41 numerze wymienionej gazety po wspólnej naradzie z Panem, jest według słów Pana prawdą.

Przesyłam Panu Redaktorowi wyrazy poważania i radzę (o ile Pan Redaktor usłucha mej rady) zaprzestać dalszego rozkwalifikowania sprawy, bo uciechę z niej ma tylko pospółstwo — proszę więc pamiętać o tem, że »im dalej w las, tem więcej drzew!«

Czesław Biełanko Santo Angelo, 10 listopada 1932.

São Paulo

RUCH W PORCIE SANTOS.

Ruch portowy po zakończeniu rewolucji utrzymuje się bardzo ożywiony. Dzienniki donoszą, że niedawno w jednym dniu dokonywano ładunku równocześnie na 24 okręty, wśród których 10 okrętów było obcych. W wspomnianym dniu wypłynęło z portu Santos 5 okrętów krajowych i 6 statków cudzoziemskich.

STREJK W PRZEDZALNIACH.

W S. Paulo wybuchł strejk robotników w fabrykach włókienniczych Matarazzo i Belem-sincho.

Strejk wybuchł na tle zastosowania nowego prawa o dniach wolnych od pracy.

BANDY GŁODOMORÓW.

Z Pernambuco donoszą, że zgłodniała ludność pochodząca z okolic dotkniętych suszą łączy się w bandy i napada na sąsiednie okolice zwłaszcza w dystrykcie Cajazeiros.

W kierunku samego miasta Cajazeiros, według wieści, marszeruje armja głodnych dochodząca do 1000 osób.



Anastazja Bunik

w wieku lat 59, zaopatrzona Ostatniemi Św. Sakramentami zmarła na kolonji Abranches dnia 20 listopada po ciężkiej chorobie, pozostawiając męża i osierocając dwie córki i dwóch synów. Niech spoczywa w Panu! Wszystkim tym, którzy odwiedzali zmarłą w chorobie oraz brali udział w pogrzebie, składamy serdeczne »Bóg zapłać!« Rodzina.

# XII. WALNY ZJAZD ZWIĄZKU „OŚWIATA“

ODBYDZIE SIĘ

w niedzielę, dnia 8 stycznia 1933 r. w gmachu Związku Polskiego w Kurytybie.

10-godz. Uroczyste Nabożeństwo w kościele XX. Misjonarzy. Projekt porządku obrad.

1 1/2 godz 1) Otwarcie Walnego Zjazdu (w wielkiej sali gmachu Związku Polskiego).

- a) Powitanie delegatów i Gości.
- b) Odczytanie telegramów i korespondencji.
- c) Sprawdzenie mandatów.
- 2) Wybór Prezydium i uchwalenie porządku obrad.
- 3) Odczytanie i przyjęcie protokołu z XI. Walnego Zjazdu.
- 4) Sprawozdania za rok 1932:
  - a) Prezesa,
  - b) sekretarza,
  - c) skarbnika,
  - d) komisji rewizyjnej,
  - e) dyskusja.

5) Referat o Akcji Katolickiej (X. Red. Pałka), dyskusja.

6) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej na 1933 r.

7) Wolne wnioski i rezolucje.

20 1/2 godz. Z okazji Zjazdu Zw. „Oświata“, Związek Amatorów Sceny wystawi „Jasełka“ L. Rydla.

Na Walny Zjazd „Oświata“ zapraszamy wszystkich członków „Oświaty“, a także wszystkie polskie towarzystwa, stojące na gruncie katolickim, oraz wszystkich Polaków-Katolików.

N. B. W głosowaniu na zebraniu mogą brać udział tylko delegaci i członkowie Związku „Oświata“.

Zarząd Związku „Oświata“.

pod przewodnictwem kardynała Hionda, na której dostojnicy duchowni zaprotestowali przeciw uciskowi kościoła katolickiego w Meksyku i przesiłali Ojcu św. wyrazy lojalności.

— W Recife zmarł ks. biskup D. José de Oliveira Lopes.

— W Nowym Jorku występuje z wielkim powodzeniem znana pianistka brazylijska, p. Guiomar Novais.

— W Nowym Jorku znajduje się 525.034 bezrobotnych.

## Bitwa morska pod Oliwą

W piątek 2-go grudnia w Czytelnicy Związkowej przy ulicy Carlos de Carvalho 487. p. Włodzimierz Paszkowski wygłosi krótkie przemówienie na temat:

„BITWA MORSKA POD OLIWĄ“

Po odczycie odebędzie się pogadanka o celach i założeniach Towarzystwa Przyjaciół Polskiego Morza.

Wieczornica rozpocznie się o godzinie 8-mej wieczorem, na którą wszystkich interesujących się sprawami Państwa Polskiego uprzejmie zaprasza Wydział Oświatowy CZP.

### UWAGA.

W ogłoszeniu p. Szaniawskiego jest umieszczone w Kalendarzu „Ludu“ Photo Artista, ma być PHOTO ARTISTICA.

**AFFONSO P. ETZEL**  
Chirurg - Dentysta  
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.  
Kons. i Rez.: Rua Fl. Peixoto 658  
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej



## CALENDARZ „LUDU“

już wyszedł z druku

i jest w sprzedaży

po 2\$500

Kalendarz „Ludu“ wydany starannie, zawiera wielką ilość ilustracji i fotografii z życia Kolonii Polskiej w Brazylii, Polski i całego świata. Niezmiernie ciekawe artykuły naukowe, powieściowe i humorystyczne pouczą, zaciekawiają i rozweselą każdego Czytelnika.

## Nowości!

SKŁADNICA „OŚWIATY“ otrzymała w tych dniach nowe transporty dzieł beletrystycznych najlepszych polskich powieściopisarzy powojennych:

|   |         |
|---|---------|
| Biały Fajwark — Jerzy Kossovski             | 14\$000 |
| Ceglany Dom — Jerzy Kossovski               | 18\$000 |
| Człowiek znaleziony w nocy — K. Makuszyński | 13\$000 |
| Noce i Dnie — Marja Dąbrowska               | 22\$000 |
| Tęcza nad Sercem — Jan Wiktor               | 12\$000 |
| Dzieciństwo — Kazimierz Wybranowski         | 21\$500 |
| Młyn w Bolej Woli — Wanda Miłaszewska       | 8\$500  |
| Cmentarz i Sad — Wanda Miłaszewska          | 15\$000 |
| Byli dwaj Bracia — Gustaw Morcinek          | 10\$000 |
| Burza nad Brukiem — Michał Rusinek          | 13\$000 |

Adresować: „OŚWIATA“ — Caixa postal, 155 — CURITIBA — PARANÁ

## Telegramy

— Z Warszawy donoszą, że departament skarbu wprowadził specjalną ulgę dla tych podatników rolnych, którzy lojalnie płacą swe zobowiązania. W pewnych wypadkach ulga ta wynosi nawet 50 proc.

— Z Warszawy donoszą, że inżynier elektryczny Marczewski opatentował wynalazek, umożliwiający pokazywanie filmów przy pełnym świetle dziennym.

— W Poznaniu odbyło się odsłonięcie pomnika Chrystusa Króla w obecności Kardynała Prymasa Hionda.

— W Warszawie odbyła się konferencja biskupów polskich

## Empreza Funeraria

DE

Alfonso Stephan

Rua Trajano Reis 325 — Telefon 532 — Curitiba, Paraná

Zakład Pogrzebowy i fabryka trumien, typu europejskiego i krajowego od zwyczajnych do najwykwintniejszych.

Staly skład trumien, krzawów, lichtarzy, katafalków oraz wszelkich potrzebnych przedmiotów dekoracyjnych do uroczystości pogrzebowych. Karawan (szkafy i óz pogrzebowy). Trumny robi się z napisami polskimi. Ceny niskie.

ę są tajni wrogowie nieszczęśliwego? Z jakiego powodu nastawali na jego życie?

»O ile się zdaje, w głębi tkwi tu ponura tajemnica rodzinna. Naturalnie dalecy jesteśmy od ośmielenia się na wskazówki i zastrzegamy się od tego na przyszłość.

»Baron Zygmunt Eschenburg był w bliskim stosunku rodzinnym z hrabią Reichenbach.

»Ze śmiercią hrabiny Melanii Reichenbach — jedynej siostry barona — stosunek ten zerwany został w bardzo niemiły sposób, o czym z pewnością pamiętają nasi czytelnicy. Przyszło nawet do pojedynku o znanym zagadkowym końcu. Później dawniejsza towarzysząca nieboszki hrabiny została drugą żoną hrabiego Reichenbach i młoda para zjadła się obecnie za granicą w podróży poślubnej — zamieszkała w wyjątkowo — nie mają do chwili terazniejszej najmniejszego pojęcia o tragedji, której nieszczęśliwym bohaterem stał się baron Zygmunt Eschenburg.

»Nie uważamy tej uwagi za zbyt cenną, gdyż nie braknie podejrzeń i złośliwych pogłosek.

»Mamy nadzieję, że trady poliej nie pójdą na marne i uda jej się wkrótce rozjaśnić mroki tego wstrząsającego dramatu.

»Słyszeliśmy, że rozpoczęło poszukiwania winowajców...»

Jerzy skończył czytać i opuścił gazetę, spoglądając na panie przy stole, chcąc zrobić uwagę, lecz słowa zamarty mu w gardle, gdy wzrok jego padł na Melanię Berg.

Oblicze jej pobladło jak chusta, ostupiałe oczy tkwiły w nim z przerażeniem, rysy ściągnęły się jakby od nadmiaru nagłego strachu panicznego. — Na miłość Boską, co pani jest, panno Berg? — zawołał Jerzy i zerwał się spieszenie, gdyż myślał, że ona zemdlała lada chwili.

Księżna też wydała okrzyk przerażenia i powstała drżąc.

Melania zaś porwawszy się nagłym ruchem, odepchnęła swe krzesło, dyszząc ciężko i powstrzymując łkanie, wyjąkać zaczęła i wybiegła z pokoju.

Ciotka i siostrzeniec spoglądali na siebie przestraszeni, niepewni, bledzi ze wzruszenia.

— Co to ma znaczyć, ciotciu? — bała się w końcu Jerzy, potrząsając głową.

Księżna nie odpowiedziała i pobiegła za Melanią. Zastała ją w jej pokoju na podłodze, z głową opartą na krzesło, łkająca konwulsyjnie.

Dobra kobieta nachyliła się nad nieszczęśliwą, przepchniona współczuciem i zaniepokojona, objęła ją ramionami i próbowała poczęstka nieśmiało.

Melania nie dała pełnej odpowiedzi, lkała tylko coraz silniej i żaląc się, ręce łamała.

Księżna trzymała ją w objęciach bezradna. Nie znała przyczyn wybuchu bólesci, czuła się więc bezsilną wobec niego. Skargi Melanii rozdzierały jej serce, napróżno zaklinała biedaczkę, aby wypowiedziała się, zawierzła jej wreszcie i ustąpiła ze łzami w oczach. Zadzwoń i oddała Melanię pod opiekę pokojówki, sama zaś powróciła do siostrzeńca.

— No, ciotciu? — zapytał trwożnie a gorączkowo.

Księżna westchnęła i ramionami wzruszyła.

— Nie wiem, skąd nagle taka rozpacz przyszła biedaczce! Nie nie mów! To straszne, Jerzy!

— Nie daje żadnych wyjaśnień, cioteczko?

— Nawet najmniejszych. Chyba niemożliwe, aby nią tak wstrząsała historia zabójstwa barona Eschenburg?

— Cóżby to miało znaczyć? — Nie, nie — Jerzy stanowczym ruchem potrząsała głową. Nie zna przede barona Eschenburg, nieprawdaż?

— Tego nie wiem, ale uważam coś podobnego za wysoce nieprawdopodobnie!

— Prawdę nie jestem wstanie powiedzieć dokładnie w historii rodzinnej panny Berg, prawda ciotciu?

— Ach, mój drogi, prawie nie o niej nie wiem!

— Nie? — zawołał Jerzy zdziwiony. Któż ci zatem rekomendował tę młodą osobę?

— Nikt.

— Kartujesz?

— Zupełnie nie. Podobała mi się, więc ją zaangażowałam. Jak wiesz, spuszczałam się zawsze na własny mój sąd i znajomość ludzi, a w tym wypadku zaręczyłabym otem by kto zechciał, że Melania Berg zastępuje w całej rozciągłości na moje współczucie.

— Bez wątpienia, ciotciu! — przy-

kieszeni. Szedł do domu pani Dubok z mocnym postanowieniem zabrania Lizy przemocą, gdyby jej nie chciała paść dobrowolnie. Zaony, szlachetny człowiek nie przypuszczał nawet, że bezsilnym będzie w obec tej kobiety.

Przyszedłszy na ulicę Parkową, pościągł za dzwonek. Furtek w sztachtach uchyłono, a Günther przeszedł przez ogród i z bijącym sercem wstępował po frontowych schodach.

Przed drzwiami wchodowymi zastał mu drogę lokaj, którego znał już z poprzedniej bytności.

Lokaj zmierzył go podejrzliwym spojrzeniem i zapytał:

— Czego pan sobie życzy?

— Chciałbym mówić z panią Dubok!

— Odparł, zdobywając się na spokój.

— Jaśnie pani wyjechała.

— Tak? Kiedyż to? — zawołał z niedowierzaniem.

— Wczoraj, mój przyjacielu!

Lokaj miał wydana instrukcję.

Günther nie zauważył, że pani Dubok, która widziała go wchodzącego, obserwowała go teraz z poza firanek swego pokoju.

— Wyjechała? — powtórzył Günther ironicznym tonem, pohamowawszy wzruszenie. W takim razie chcę widzieć się z Lizą, córką Müllars.

— Ba, przyjacielu! — zaśmiał się złośliwie Lokaj. — Przychodzisz pan zapóźno!

— Proszę, bez wykrętów! — krzyknął Günther, usiłując usunąć lokaja. Nie dam się odprawić.

— Hola, laskawco! — zawołał lokaj zjadliwie, opierając się. Czego pan chce! Panny Lizy nie ma już tu!

— Nie wierzę! Trzymaj ją w więzieniu! Nie puściecie mnie, nie oddacie dziecka z dobrej woli, pójdę do policji, rozumiesz?

— O jój, proszę, niech pan idzie do policji! — drwiał slugus. Na nic się to nie zda! Dziewczyna uciekła, nie wiem dokąd.

— Kłamstwo! — krzyknął Günther dziko. — Myślisz może, że przychodzę tak, ni stąd, ni zowąd? Wiem, co się tu działo. Dziewczynę wzięli przemocą.

— Tak? Któż ukuł tę bajkę?

Günther nie myślał odpowiadać na to pytanie:

Postanowił nie ustępować, schwył

też lokaja za surdut na piersiach i chciał gwałtem odciągnąć go od drzwi.

— He, a to co znova? — krzyknął lokaj rozwścieczony. Chcesz pan gwałtem, żebym cię wyrzucił?

Pchnął Günthera w tył, zatrzasnął mu drzwi przed nosem i obrócił klucz w zamku.

Rządca został na dworze, drżąc z gniewu i oburzenia.

Przekonał się, że sam był bezsilny, i że bez obecnej pomocy nie uda mu się oswobodzić Lizy.

Zaciągnął pięścią pogroził w kierunku drzwi i powoli zeszedł ze schodów.

Wyszedł z ogrodu i udał się w kierunku gmachu policyjnego. Wydobyl z kieszeni list Melanii Berg i ze skupioną uwagą przeczytał ten ustęp:

»Gdyby panu nie chciało dobrowolnie wydać Lizy, o co się bardzo obawiam, to proszę zwrócić się do komisarza Dorna. Od niego dowie się pan o miejscu pobytu barona Zygmunta Eschenburg, a on udzielił panu wszelkiej pomocy, jakiej tylko pan zażąda. Lizę proszę mnie o zakomunikowanie panu tych wiadomości.

Günther skinął głową z zadowoleniem i schował list do kieszeni.

Przybywszy na miejsce, kazał sobie pokazać drogę do wydziału kryminalnego i odszukał pokój agenta, będącego na służbie. Przyjęto go bardzo grzecznie i urzędnik zapytał go w jakim celu przychodzi.

— Chciałbym się dowiedzieć, gdzie mógłbym znaleźć pana Dorna, odparł Günther.

— Pana Dorna nie ma obecnie w stolicy!

Günther przelaskł się, przyszło mu jednak w tej chwili na myśl, że baron z Dornem udał się zapewne na poszukiwanie dziecka.

— Może pan będzie mnie mógł obświadczyć, gdzie będę go mógł odszukać?

— Nie wiemy, niestety!

— Kiedy mniej więcej można się spodziewać jego powrotu?

— Nie mogę panu powiedzieć nic stanowczego w tym względzie. Czego pan sobie życzy od niego?

— Mam dla niego ważną wiadomość.

— Pilną?

# Do farbowania wszelkich materiałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

„La No LUHM“ — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

## Skład Pierwszorzędny Polski Artykułów Spożywczych Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS  
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cukier, mąkę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stołowe; narzędzia do uprawy ogrodów.  
Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprzedaję je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.  
**Władysław Józef Brzeziński.**

Za 300 rejsów dostarcza się do domu flaszke mleka pasteryzowanego

### USINA DE LEITE

przy Rua Marechal Floriano Peixoto No. 195 — Telefon Nr. 239. — Codziennie ma na składzie świeże: **masło, ser, śmietanę**, a także specjalnie fabrykowany lód z wody mineralnej. Kupuje się mleko w każdej ilości

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

## Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa

niezrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru: Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

## Pijcie Kawę Tosca

NAJSMACNIEJSZY NAPÓJ CODZIENNY.  
Do nabycia we wszystkich sklepach.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

Gdy Szanowny Pan będzie potrzebował

**Octu do Konserw** wyrabianego za pomocą fermentacji, to proszę udać się Fabryki

### Valentim Bannach Sobrinho

Rua Mar. Deodoro 942 — Adres Telegr. Bannach — Telefon 6-4 — CURITYBA. Jest to jedyna Fabryka Octu w Południowej Brazylii.

### SKŁAD MEBLI

Firmy: **JAKÓB KOZIEN**

RUA SÃO FRANCISCO 332

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołyski, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprząty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

### KLINIKA DENTYSTYCZNA

Kazimierz Mitozuc Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny. Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe. Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado) CURITYBA

### Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili. Rua Aquidabam 501 - Curityba

### „Manicure“

Rua Aquidabam N. 16. Za 2\$500 a w środę za 2\$000.

Bardzo tanio i z gwarancją wyrabia i naprawia biżuterję złota, srebrną i t. d. oraz zegarki. Złoci, srebrzy w ogniu. **Ślubne złote pierścionki.**

**Kazimierz Wojnarowski** Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba, obok Hotelu Jonscher.

### Jest do sprzedania

bardzo tanio teren 185 alkerowy, w lotach, w miejscowości FAXINA DO SILVA odległy 28 kilometrów od miasteczka Palmeira połączony drogą kołową. Teren ten posiada lasy dziewiczy składający się z drzew imbujowych i pinjorowych, nadających się do budowy pierwszej jakości, oraz piękne herwale i kapoierę. Ceny zależne od położenia terenu.

Rosa Neves — Palmera — Parana

**DR. CARLOS MOREIRA**, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. Konsultorium: Pharmacia Avenida Avenida João Pessoa, Telefon 319. Od godziny 10 do 11-tej i od 3-ciej do 5-tej. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 860 — Telefon 888.

### POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: **M. Jaruga** RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Parana — Naprzeciw Pałacu Muncypalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463, Tel 989.

**Kuchnia pierwszorzędna.** Urządzenie wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

## C-ia de Terras do Norte do Parana

Sprzedaje ZIEMIE najlepszego gatunku (terra roxa spurada) wydająca 100 worków kukurydzy z aktra, 200 arów kawy z 1000 krzaków. Gotówką i NA CZTEROLETNIĘ SPŁATY po 400\$000 za alker. Dla kupujących dojazd koleją z Ourinhos lub Cambará ZA DARMO bez obowiązku kupna.

Agent upoważniony:

**Ignacy Szańkowski**

Cambará - Caixa postal 156, Parana

APTEKA „TIRADENTES“  
Aptekarz: KUNO KLEEMANN  
Kurytyba — Praça Tiradentes 398 — Telefon 1081  
Bogaty skład nowo wprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.  
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**

— Tak! — odparł Günther z nacięciem.

— Niech pan będzie łaskaw zatrzymać się przez chwilę.

Komisarz wyszedł do przyległego pokoju; Günther przez uchylone drzwi zobaczył go rozmawiającego z innymi urzędnikami, nie mógł jednak słów dosłyszeć!

W parę minut komisarz wrócił, napisał parę słów na kartce, spojrzął potem badawczo na Günthera i zapytał:

— W jakiej sprawie chce pan się rozmówić z panem Dornem?

— Wolaliby powiedzieć samemu panu Dornowi, panie komiszar! Rzecz ta stoi w związku z baronem Eschenburg.

Komisarz spojrzął na niego zdziwiony, nie pytał jednak więcej.

— Proszę, oto jest adres pana Dorna — powiedział, podając mu kartkę. Może pan napisać do niego. Gdyby go już nie było pod wskazanym adresem, list ma odejść w każdym razie.

Günther podziękował i wyszedłszy udał się natychmiast na pocztę i zatelegrafował do Dorna z prośbą o natychmiastową odpowiedź:

Czekał całą godzinę — żadna odpowiedź nie nadeszła.

Poszedł do restauracji jakiejś i w godzinę pytał znów na pocztę.

Odpowiedziano mu, że depesza wysłana jest do innej miejscowości.

Czekał jeszcze dwie wielkie całe ciągnące się godziny, nim nadeszła upragniona odpowiedź; zgotowała mu jednak gorzki żawód, bo niepochodziła od Dorna, ale przysyłano ją ze stacji, na którą telegrafował i brzmiała krótko:

— Adresat nie do odzyskania.

Nie wiedząc co począć, zawrócił znowu do gmachu policyjnego.

Namyślił się, czy wezwać Polieję na pomoc Lizie, nie czekając powrotu Dorna.

Po rozważeniu dał za wygrane tej myśli i postanowił nie przedsięwziąć nic bez Dorna.

Nie wątpił, że policja podtrzymałaby go, ale że pani Dubok przygotowana była groźbą jego na rewizję w domu, musiał się więc obawiać, że będzie ona nadaremna. Nie znalazłoby ani śladu Lizy, gdyż pani Dubok miała dosyć czasu, aby poczynić odpowiednie kroki.

Nie w danej chwili nie mógł pomódz biednej więzionej.

Zrozpaczony zaszedł znów pod gmach policyjny. Mógł przeleżeć cośkolwiek uczynić, chciał złożyć tu wiadomość dla Dorna, która obznajomiłaby tegoż ze stanem rzeczy zaraz po powrocie jego do stolicy.

Günther pomyślał także o baronie Helfenstein, ale nie chciał się zwracać do niego, gdyż sądził, że Beliks znajdując się całkowicie pod zgubnym wpływem Sydonji i nie myśli już o Lizie.

Chętnie odwiedziłby Melanię Berg i rozmówił się z nią, ale w liście nie podała mu swego adresu. Dowiadywał się w policji, lecz nie dano mu żadnych objaśnień.

Z ciężkiem sercem ruszył wreszcie w powrotną drogę.

Melania Berg znajdowała się od dwóch dni na nowem stanowisku u księżnej Dimitrescu i błogostawiła chwilę, która przywiodła ją, nieszczerliwą, opuszczoną, do tej szlachetnej kobiety. Obchodzono się z nią nie jak ze służącą, ale jak z przyjaciółką, oórką. Po okresie cierpień i próby, biedaczka mogła znów łez odetchnąć w tym domu, który rodzinnym stał się dla niej.

Był to ranoś dnia trzeciego. Księżna i Melania siedziały naprzeciw siebie przy śniadaniu w małym zacisznym pokoiku.

W fotelu na bieżniach umieścił się młody książę Jerzy i przeglądał pisma, od czasu do czasu czytając kobietom jakąś nowinę.

Na stolczku obok stała filiżanka chińska z mokrą, którą Jerzy popijał.

Z poza arkusza gazety zwracał często badawczy wzrok na Melanię i z wyraźnym zajęciem przypatrywał się jej delikatnym rysom, pięknym pomimo śladów trosk i cierpień. Dwa szczególne, spokojne dni wywołały już zmianę w wyglądzie młodej kobiety. Twarzyczka jej wprawdzie była wciąż blada i szcuple, lecz zniknął z niej wierz cierpki i bolesny, ustępując miejsca łagodnemu smutkowi.

Cicha i skromna, ze wspaniałymi błękitnymi oczyma, przysłoniętymi ciemną rzęsą, wyglądała jak piękna, cierpiąca święta.

Prosta ciemna sukienka jedwabna — jeden z wielu podarunków księżnej — tak zmieniła jej wygląd, tak zrobiła ją

kim innym, że księżę Jerzy podziwiał ją w cichości, porównując ją z tą chwilą, gdy ją u nog ciocią ujrzał — tak różna była od tamtej — prawie że-braczką.

Teraz zmieniła się w dystygowaną, arystokratyczną damę! Doprawdy — młody człowiek przyznawał sam przed sobą — gdyby ją spotkał w towarzystwie, nigdyby jej nie wziął za zwykłą Melanię Berg, towarzyszkę swej cioci.

Im dłużej obserwował jej rysy, postać smukłą, ruchy i manieri, tembardziej utwierdzał się w przekonaniu, że ta Melania Berg mogła pochodzić tylko z prawdziwie znakomitego domu.

Tak nie ruszała się i nie mówiła żadna zwykła towarzyszka albo tym podobna, choćby były nawet znakomicie wykształcone.

Melania uzoła spoczywający na sobie wzrok Jerzego, gdyż nagle zwróciła się ku niemu. Spojrzenie jej spojrzało oczy jego tak wyraźnie wypowiedziało myśl i zachwył, że nie mogła nie zrozumieć, co się w duszy jego działo.

Rumieniec rozlał się po jej policzkach i opuściła głowę, odwracając się w zaambarasowaniu.

Jerzy też szybko schował za gazetę zaczerwienione oblicze, jakby złapano został na niewłaściwym uczynku.

— No, Jerzy — dał się słyszeć trochę zdziwiony, łagodny głos księżnej. Młoczył od pięciu minut. Czyż już nie ciekawego nie ma w gazetach? Albo może zamierzasz zrywać nas w oczekiwanu przed jakimś szczególnym sensacyjnym wypadkiem?

— Przebac, ciociu! Zająłem się polityką — odparł, oprytomniawszy prędko. A nie jest ona dla pań.

— Naturalnie — uśmiechnęła się księżna. Podziwiam w tobie nagle zamieszanie do polityki. Dawniej nie miałeś do niej gwałtownego pojęcia.

— W samej rzeczy, masz słuszność, ciociu! — odparł uśmiechając się trochę zakłopotany. Jednakże trzeba się nieco dowiedzieć, co słychać na świecie. Ale oto znajduję szerególniejsze ogłoszenie! — dodał, przerzucając gazetę, aby odwrócić rozmowę.

— Ogłoszenie? Po cóż nam to? — odrzekła księżna.

— Posłuchał, ciociu! — zawołał Jerzy skwapliwie. Począł przeczytać:

•Erwinek!  
•Zrozpaczona matka szuka porwanego dziecka. Kto da znać? Zygmun — Melania.

•Główne biuro pocztowe.  
— Rzeczywiście — wysoce zadziwiająca! — rzekła księżna poważnie, spoglądając na Melanię. Nieprawdaz drogę dziecko? Biedna matka? I nazywa się Melania?

Melania Berg siedziała bez ruchu, oczyma szeroko rozwartymi wpatrzona w próżnię, z dziwnym na ustach uśmiechem.

Przy zapytaniu księżnej drgnęła jakby się przelękała i kiwnęła głową pośpiesznie.

Zdziwiona niezrozumiałem dla niej zachowaniem się Melanji, księżna raz jeszcze chciała się do niej zwrócić z zapytaniem, lecz przeszkodził jej okrzyk Jerzego.

— O, to straszne! — drżącym głosem wyrzekł młody książę.

— Co tam, Jerzy? — badała księżna. Coś takiego odkrył?

Jerzy począł czytać w miejsce odpowiedź:

•W uzupełnieniu podanej przez nas przedwczoraj krótkiej wzmiance o zagadkowym zniknięciu jednego z młodych ludzi, znanego w wyższym kole towarzystwa, barona Zygmunta Eschenburg, jesteśmy dziś w możności podać czytelnikom trochę szczegółów tego równie tajemniczego jak sensacyjnego wydarzenia.

•Otrzymujemy je od nieznanego, który zapewnia jednak, że dobrze jest powiadomiony, i powtarzamy dosłownie, naturalnie z zastrzeżeniem!

•Baron Eschenburg przed niedawnym czasem wyruszył w podróż w towarzystwie służącego (od niego pochodzi pierwsze wiadomości załączone polioji. Przyp. red.) Celem jej było poszukiwanie w sprawie rodzinnej. W oddalonych stronach baron został podstępnie zwabiony do lasu i stał się ofiarą tajnych i zawziętych wrogów. Mordercy umieli tak zairzeć ślady krwawego czynu, że zamordowany zginął w całym znaczeniu tego słowa.

•Jedynie zmarły mógłby wyświadczyć przyczynę zbrodni i wskazać morderców...

•Najpierw nauwa się pytanie: kto